

**Formy i efektywność zarządzania majoratem Suskowola
w pierwszej połowie XIX wieku.**
(Przyczynek do dziejów dóbr donacyjnych Królestwa Polskiego)

Prawne podstawy tworzenia i funkcjonowania dóbr donacyjnych (majoratów), a także przebieg i następstwa zachodzących w nich przemian gospodarczych, to tematy trwale obecne w literaturze dotyczącej dziejów wsi Królestwa Polskiego.¹ W wachlarzu problemów badawczych związanych z donacjami istnieje jednak wciąż grupa interesujących zagadnień, które nie stały się dotychczas przedmiotem szerszego zainteresowania historyków. Należy do nich m.in. kwestia preferowanych przez donatariuszy form zarządzania darowanymi im majątkami, wpływająca w kluczowy sposób na ich dochodowość, a tym samym na pełną realizację ukazów donacyjnych. Warto w tym miejscu przypomnieć, że osoby, które otrzymały za swe zasługi (m.in. w tłumieniu powstania listopadowego) dobra ziemskie, pełniły wysokie funkcje w armii i administracji cywilnej imperium rosyjskiego. Tylko w nielicznych wypadkach sytuacja donatariusza pozwalała mu na stałą, lub choćby systematyczną bytność w majoracie i sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad jego gospodarką. Ponieważ normatywy nie dopuszczały możliwości wypuszczania dóbr w dzierżawę, normą stawało się zatrudnianie administratorów (zazwyczaj miejscowych Polaków), nadzorowanych niekiedy przez pełnomocników - z reguły rdzennych Rosjan. Ludzie ci kształtowali, zazwyczaj w większym stopniu niż sami obdarowani, stan ekonomiczny powierzonych im majątków, niejednokrotnie przyczyniając się do ich szybkiego rozwoju i znacznej poprawy sytuacji życiowej miejscowych włościan, ale często też pogłębiając swym postępowaniem stagnację gospodarczą i eskalując konflikty między dworem a wsią.²

-
- 1 Zwłaszcza: J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917; J. Kukulski, *Donacje paskiewiczowskie w okresie reform agrarnych*, Kielce 1987; tenże, *Donacje po powstaniu styczniowym*, „Acta Universitatis Lodzianis” F. Historica, nr 24, 1986; tenże, *Z badań nad własnością donacyjną w Królestwie Polskim [w:] Materiały na sesję naukową z okazji 50 - lecia Archiwum Państwowego w Radomiu*, pod red. Z. Stankiewicza, Radom 1971.
- 2 Badania tych zjawisk oparto na aktach zarządu Rolnictwa i Dóbr państwowych Gubernii Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej, przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu. Urząd pod wspomnianą nazwą, utworzony w latach osiemdziesiątych XIX w., przejął jako czynną sukcesję kilkanaście tysięcy jednostek aktowych wytworzonych m.in. przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, Komisję Województwa Sandomierskie-

Ważny przyczynek do dokładnego przebadania powyższych kwestii tworzą skomplikowane losy dóbr Suskowola w dawnym obwodzie radomskim, które w 1838 r. otrzymał gen.-major Aleksander Obruczew. Na tle innych majoratów przypadek Suskowoli rysuje się w pewnych aspektach wyjątkowo interesująco. Brak odpowiedniego nadzoru nad dobrami, zatrudnianie na stanowisku administratora osób o niskich predyspozycjach, wreszcie tylko częściowa skuteczność działań na rzecz poprawy tej sytuacji poprzez nominowanie pełnomocników, to zjawiska przyczyniające się do zadłużenia majątku i rzutujące poważnie na ogólną sytuację miejscowych włościan. Z problematyką tą związana jest ściśle kwestia mediacji i porozumień na linii donatariusz - administrator - wieś, podejmowanych przez radomskie władze gubernialne, a nawet przez kancelarię Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego. Całokształt tych zagadnień obrazuje w mikroskali ogrom trudności, jakie wiązały się z kierowaniem gospodarstwem folwarcznym i wiejskim nawet w tych dobrach, które cieszyły się wyraźną protekcją władz państwowych.³

Przypomnijmy, że gen. Obruczew otrzymał dobra suskowolskie ukazem carskim z dn. 14 (26) marca 1838 r. Donatariusz był wówczas dowódcą 2. Brygady 11. Dywizji Piechoty Wojsk Carsko-Rosyjskich, z miejscem stacjonowania w Mohylewie. Darowany mu majątek składał się z dwóch folwarków, jedenastu wsi, trzech młynów wodnych, znacznych obszarów leśnych obejmujących część historycznego obszaru Puszczy Kozienickiej, prawa do czerpania zysków z propinacji i połowu ryb. Inwestycje te miały przynosić obdarowanemu corocznie 1200 rbs. czystego dochodu.⁴

Dla wszystkich osób zainteresowanych przyszłością Suskowoli i okolicznych miejscowości bardzo szybko stało się oczywiste, że liczne obowiązki służbowe będą uniemożliwiać Obruczewowi choćby okresowe pojawianie się w dobrach. Kiedy w 1840 r. nadszedł, przewidziany w ukazie carskim, moment faktycznego objęcia donacji, generał przez dłuższy czas nie był w stanie przyjechać do guberni radomskiej. Wiemy, że w okresie tym pełnił funkcję prezesa Komisji Śledczej w Kijowie, a następnie kierował czasową dyslokacją

go, Rząd Gubernialny radomski i in. Por. H. Kisiel, Akta Zarządu Dóbr państwowych w Radomiu, „Archeion” t. 34, 1962.

3 W niniejszym tekście zrezygnowano z dokładnego omawiania stanu gospodarki folwarcznej i chłopskiej w dobrach, a także przebiegu i następstw reform kolonizacyjno - czynszowych. Zagadnienia te zostały przedstawione w pracy: S. Piątkowskiego, Dobra ziemskie Suskowola w pierwszej połowie XIX wieku. Przemiany własnościowe i gospodarcze [w:] Szkice z dziejów Pionek, t. 2: Miasto i region, pod red. S. Piątkowskiego i M. Wierzbickiego, Pionki 2001

4 W skład dóbr wchodziły folwarki w Suskowoli i Sucheju, wsie: Laski, Linów, Męciszew, Mironi Młyńsko, Plachty, Ruda, Sucha, Suskowola, Trupień i Wąsosz oraz młyny w Mironiu, Plachtach i Trupieniu. Dołączono do nich także wieś Koszary, z której dochód był przeznaczony wyłącznie na spłatę odsetek od zaciągniętego wcześniej długu w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim.

dowodzonej przez siebie jednostki wojskowej z Mohylewa do Dubna na Wołyń. Sprawilo to, iż wprowadzono go w posiadanie majoratu dopiero z dniem 1 czerwca 1841 r.⁵ W czasie związanego z tym wydarzeniem kilkudniowego pobytu generała w Radomiu, kluczową sprawą stało się znalezienie osoby mogącej objąć funkcję administratora majoratu. W sferze tej sięgnięto po najprostsze i wydawać by się mogło najlepsze rozwiązanie, nawiązując kontakt z Piotrem Wienem, który do momentu wejścia w życie ukazu donacyjnego dzierżał Suskowolę od Skarbu Państwa. Wien przyjął propozycję, zobowiązując się do przekazania Obruczewowi wysokiej kaucji, a także systematycznego nadsyłania mu w ratach kwot, mających na zakończenie każdego roku zbilansować się wspomnianą już sumą 1200 rbs.

Obejmując funkcję administratora Wien musiał zdawać sobie doskonale sprawę z faktu, iż to właśnie na nim spocznie wkrótce obowiązek pokierowania realizacją reform, które wprowadzą gospodarkę majoratu na zupełnie nowe tory. Choć dobra suskowolskie należały w omawianym okresie do typowych majątków ziemskich opartych na pańszczyźnie, ukaz carski nakładał na ich nowego właściciela obowiązek przeprowadzenia w maksymalnym terminie sześciu lat od chwili objęcia donacji oczynszowania włościan, co było połączone zawsze z dokonaniem regulacji i nowego podziału kolonialnego gruntów. Pomimo wyraźnej niechęci znacznej części donatariuszy do reform czynszowych⁶ warto zauważyć, że gen. Obruczew rozpoczął wstępne prace nad ich realizacją już w 1842 r. (czyli w kilka miesięcy po objęciu majoratu), a późniejsze problemy w tej sferze miały swe źródła w trudnościach o charakterze obiektywnym.⁷

Brak źródeł uniemożliwia niestety udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o uwarunkowania ekonomiczne, w jakich Wien kierował gospodarką Suskowoli. Faktem jest jednak, że administrator nie wywiązał się z powierzonych mu zadań, ale przyczynił się znacznie, i to w bardzo krótkim czasie, do

5 Archiwum państwowe w Radomiu (dalej: APR), Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej (dalej: ZDP), sygn. 1401, k. 24. Pismo Komisarza Obwodu Radomskiego (dalej: KOR) do Rządu Gubernialnego Sandomierskiego (dalej: RGS) z dnia 14 (26) sierpnia 1840 r.

6 J. Kukulski, *Donacje paskiewiczowskie ...*, s. 51 - 54.

7 W 1842 r. Obruczew zwrócił się do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z wnioskiem o przekazanie mu map i planów niezbędnych do przeprowadzenia pomiarów gruntów. Komisja przesłała je szybko do Radomia, lecz z nieznanych przyczyn miejscowe władze gubernialne udostępniły je kpt. Bielanowskiemu dopiero w styczniu 1846 r. Ponieważ dokumenty okazały się niekompletne, pełnomocnik poprosił władze o sporządzenie dodatkowych map, ale - ze względu na fakt, że Obruczew nie czerpie żadnych dochodów z Suskowoli - po najmniejszych kosztach, tak, aby opłata należna geometrom była jak najmniejsza. Wszystko to sprawiło, iż wstępne prace nad oczynszowaniem przeciągnęły się bardzo znacznie w czasie. APR, ZDP, sygn. 10209, k. 40 - 41. Pismo B. Bielanowskiego do RGR z dnia 15 (30) kwietnia 1846 r.

wpędzenia Obruczewa w poważne kłopoty finansowe. Sprawy te znalazły odzwierciedlenie w bogatej korespondencji urzędowej, zachowanej w aktach. Wśród niej zwraca szczególną uwagę obszerny raport o efektywności gospodarowania w majoracie, przedstawiony w 1845 r. przez donatariusza dowódcy 15. Pułku Piechoty gen.-lejtнанtowi Hasfordowi, z prośbą o interwencję u Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego. W dokumencie tym gen. Obruczew stwierdzał, iż administrator nie przekazał mu nigdy przewidzianej kontraktem kaucji, nie informował go niemalże wcale o swych poczynaniach, a także nie wywiązał się z obowiązku systematycznego wpłacania kolejnych rat dochodów przynoszonych przez donację, w związku z czym po zaledwie czterech latach niedobór w tej sferze zamknął się niebagatelną sumą 1570 rbs.⁸ Śmierć Wiena, która nastąpiła wiosną 1845 r., stwarzała szansę na odzyskanie choćby części wspomnianej kwoty, poprzez dostęp do środków ze zlicytowania prywatnego majątku ruchomego, będącego własnością administratora. Urzędnicy radomskiego rządu gubernialnego nie czekali jednak na przedstawienie przez Obruczewa jego oczekiwań w tej sferze, ale przeprowadzili licytację błyskawicznie, przekazując uzyskane w jej trakcie pieniądze innym, prywatnym wierzycielom zmarłego. Nawet surowe ukaranie odpowiedzialnych za to osób - o co wnosił generał⁹ - nie mogło spowodować zrekompensowania jego strat.

Przedstawiona sprawa okazała się jednak tylko "wierzchołkiem góry lodowej" suskowolskich finansów. Dopiero po śmierci Wiena okazało się, że jedną z głównych przyczyn złej kondycji ekonomicznej majoratu była sprawa odbudowy kościoła parafialnego w Suchej koło Suskowoli, który prawdopodobnie spłonął, lub też został bardzo poważnie uszkodzony, w końcu lat trzydziestych XIX w. Zgodnie z przepisami połowę kosztów odbudowy miał pokryć Skarb Państwa, a drugą połowę donatariusz. Przez kilka lat Wien przekazywał bez wiedzy Obruczewa poważne środki finansowe na ten cel, co nie zmieniało jednak faktu, iż kwota, która pozostała generałowi do uiszczenia wynosiła 2535 rbs., a więc przekraczała znacznie dwuletnie dochody z dóbr.¹⁰ Co więcej, kontrola dokumentów związanych z donacją doprowadziła do stwierdzenia poważnych błędów w wyliczeniach wielkości podatków skarbowych, co zakończyło się żądaniem natychmiastowego wniesienia wyrównania w wysokości 2289 rbs. Kolejna suma, jaką generał powinien przekazać jak najszybciej do kasy Królestwa Polskiego to blisko 1096 rbs., będące należnością za pomia-

8 Tamże, sygn. 10208, k. 111 - 112. Pismo A. Obruczewa do Rządu Gubernialnego Radomskiego (dalej: RGR) z dn. 5 lutego 1845 r.

9 Tamże, sygn. 10209, k. 294 - 296. Kopia raportu A. Obruczewa, 1846 r.

10 W niektórych dokumentach pojawia się informacja, że donatariusz miał pokryć 2/3 kosztów odbudowy kościoła, a skarb państwa 1/3. Tamże, sygn. 1401, k. 35 - 35 v. Pismo Komisji Rządowej Przychodów i Sakru (dalej: KRPiS) do RGS z dn. 30 grudnia 1840 r. (9 stycznia 1841 r.), k. 51 - 51 v. Pismo A. Obruczewa do RGS z dn. 7 (19) czerwca 1841 r.

ry granic majoratu, wykonane przez urzędników Rządu Gubernialnego Radomskiego.¹¹ Reasumując, ukaz carski mający na celu uhonorowanie Obruczewa stałym, czystym i wysokim dochodem pieniężnym, stał się dla obdarowanego prawdziwą katastrofą. Po zaledwie pięciu latach funkcjonowania donacji generał otrzymał około 75% należnej mu gotówki, równocześnie stając się dłużnikiem Skarbu Królestwa Polskiego na kwotę wynoszącą w zaokrągleniu 5920 rbs. A zatem, nawet gdyby dobra były prowadzone w idealny sposób, czysty dochód uzyskiwany z nich przez blisko 5 lat winien trafić do kasy państwowej w Warszawie.

Jedyną szansą wybrnięcia z kłopotów stało się dla Obruczewa dotarcie do Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego i uzyskanie jego pomocy w tej sprawie. Wspomniany memoriał złożony gen. Hasfordowi, a także korespondencja kierowana już w pierwszej połowie lat czterdziestych do kancelarii namiestnika, wywołały pewien, choć jednak tylko połowiczny efekt. Po długotrwałych wyliczeniach z zastosowaniem różnorodnych ulg i umorzeń, ogólna kwota długu została w 1849 r. zmniejszona do sumy niespełna 2044 rbs.¹² Postanowieniem księcia Bank Polski przekazał donatariuszowi całą, wniesioną tam niegdyś kwotę na renowację kościoła w Suchej, którą Obruczew miał zwrócić w ciągu kilku następnych lat na bardzo korzystnych dla siebie warunkach.¹³ Całokształt tych operacji miał spowodować, aby okresowo czysty roczny dochód uzyskiwany przez generała z Suskowoli wynosił co najmniej 600 rbs., a po spłacie zadłużenia osiągnął przewidzianą ukazem kwotę 1200 rbs.¹⁴

Wróćmy jednak do wiosny roku 1845, kiedy to w Suskowoli pojawił się vacat na stanowisku administratora dóbr. Zgodnie z prawem obowiązki te mogła przejąć wdowa po Piotrze Wienie, która jednak zrzekła się tego przywileju, prosząc władze gubernialne o wyznaczenie osoby mogącej zastąpić jej zmarłego męża. Rząd Gubernialny Radomski przyjął to zobowiązanie. Wydelegowany wkrótce do majoratu w celu rozpoznania na miejscu sytuacji Asesor Ekonomiczny Okręgu Radomskiego Sawczyński ze zdumieniem odkrył, iż administrację majoratu przejął samorzutnie siostrzeniec Wiena Karol Wagner, który dodatkowo postawił władze przed faktem dokonanym, zakupując inwentarz i zboże pod zasiewy. Rozmowa przeprowadzona z Wagnerem wyrobiła w asesorze bardzo negatywną opinię na jego temat. Sawczyński stwierdzał w oficjal-

12 Tamże, sygn. 10210, k. 198 - 198 v. Pismo KRPiS do RGR z dn. 11 (23) maja 1850 r.

13 Bank poinstruowano, że zwrot pieniędzy ma mieć miejsce na jak najbardziej korzystnych dla donatariusza warunkach, a więc w monecie złotej lub też w rosyjskich asygnatach po kursie obowiązującym w Mohylewie. W efekcie końcowym spłata została rozłożona na 10 półrocznych rat. Tamże, sygn. 10208, k. 2 - 2 v. Pismo Wydziału Skarbu Sekcji Dóbr w Radomiu do Rządu Gubernialnego Sandomierskiego z dn. 24 stycznia (5 lutego) 1844 r.; k. 48. Pismo KRPiS do RGS z dn. 11 (23) maja 1843 r.

14 Tamże, sygn. 1401, k. 192 - 193. Pismo KRPiS do RGS z dnia 25 marca (6 kwietnia) 1843 r.

nym raporcie, iż Wagner - pomimo zaświadczeń wydanych mu przez okolicznych ziemian - nie posiada jakichkolwiek kwalifikacji do kierowania dobrami, wykazuje brak własnych środków finansowych i wiarygodnych poręczycieli, a jego wiadomości ze sfery ekonomii są tak słabe, że przejawiają niewiedzę nawet w sferze "znajomości pieniężnej".¹⁵ Asesor zaproponował zatem na stanowisko administratora byłego dzierżawcę jednego z prywatnych majątków w powiecie radomskim Franciszka Mireckiego, o którym wyrażał się - jako o swoim osobistym znajomym - w samych superlatywach, opisując zarówno fakt złożenia przez niego kaucji, jak i zobowiązanie do zakończenia na własny koszt budowy dworu w Suskowioli.¹⁶

Choć kandydatura Mireckiego została początkowo zatwierdzona przez władze gubernialne, po krótkim czasie odstąpiły one od nominacji, powołując na funkcję administratora dóbr Wagnera. Posunięcie to było związane z pewnością z konsekwencjami dyscyplinarnymi, jakie spadły na urzędników po omówionych już skargach gen. Obruczewa na ich postępowanie. Chodziło tutaj przede wszystkim o fakt, że Wagner, jako sukcesor Wiena, mógł zostać zobowiązany do spłacenia długów swego nieżyjącego kuzyna, co z pewnością ułagodziłoby niezadowolenie generała.¹⁷ Co ciekawe, sam donatariusz odniósł się do tego posunięcia w zdecydowanie negatywny sposób. W obszernym piśmie skierowanym do radomskich władz gubernialnych stwierdzał, że kierowanie się kryterium sukcesji jest niewłaściwe, gdyż Wien nie dotrzymał warunków zawartej niegdyś umowy, co spowodowało w praktyce jej unieważnienie. Zdaniem generała, osoba Wagnera nie gwarantowała dobrego prowadzenia majątku, a nawet pozwalała przypuszczać, że zrujnuje on majątność, a zwłaszcza lasy, w których jeszcze jako młody asystent wuja dokonywał defraudacji.¹⁸ Zmuszony do zaakceptowania decyzji Rządu Gubernialnego Radomskiego donatariusz chwycił się ostatniej szansy na zachowanie realnej kontroli nad gospodar-

15 Pozytywne opinie o kwalifikacjach Wagnera do prowadzenia gospodarstwa rolnego wystawili mu właściciel dóbr Chruszlice Piotr Wolski i właściciel dóbr Bierwce Szlacheckie Wojciech Billewicz. Inwestycje dokonane przez Wagnera z nadziei na nową posadę były rzeczywiście znaczne, gdyż w omawianym okresie posiadał on w osobistym majątku: 50 sztuk bydła rogatego, 300 owiec, 12 koni, 30 sztuk trzody chlewnej, aparat gorzelniczy, a także 3600 zlp., których - jak deklarował - mógł użyć natychmiast do prowadzenia gospodarstwa. Tamże, sygn. 10208, k. 129 - 129V. Pismo K. Wagnera do RGR z dn. 1 (13) maja 1845 r.; Zaświadczenie Naczelnika Powiatu Radomskiego (dalej: NPR) dla K. Wagnera z 1 (13) maja 1845 r.

16 Tamże, sygn. 10208, k. 132 - 133v. Pismo Asesora Ekonomicznego Okręgu radomskiego (dalej: AEOR) do RGR z dn. 28 kwietnia (10 maja) 1845 r.).

17 Tamże, sygn. 10208, k. 190 - 191. Pismo K. Wagnera do Gubernatora Guberni Radomskiej (dalej: GGR) z dn. 25 maja (6 czerwca) 1845 r.

18 O defraudacjach tych informowali Obruczewa listownie pracownicy służby leśnej. Tamże, k. 2 - 2v. Pismo strażnika leśnego Sarnackiego do GGR z dn. 29 stycznia 1844 r.; k. 256 - 257v. Pismo A. Obruczewa do RGR z dn. 4 listopada 1845 r.

ką majoratu. Było nią znalezienie zaufanej osoby, która mieszkając blisko Suskowoli mogłaby być w niej systematycznie i kontrolować poczynania Wagnera. W bliżej nieznanych okolicznościach Obruczew nawiązał zatem ok. 1845 r. kontakt z gubernialnym środowiskiem urzędniczym, skłaniając do objęcia funkcji swego pełnomocnika sztabs-kapitana 3-go Okręgu Korpusu Żandar-mów w Radomiu Bazylego Bielánowskiego.¹⁹

Nie jesteśmy niestety w stanie stwierdzić, jakie motywy zdecydowały o wyrażeniu przez kpt. Bielánowskiego zgody na propozycję Obruczewa. Oficjalnie nie mógł on liczyć na zyski finansowe z dodatkowego zajęcia, gdyż pobierania tego rodzaju profitów zakazywały kategorycznie wewnętrzne przepisy formacji, w której pełnił służbę. Trudno też domniemywać, aby spodziewał się, iż pomoc okazana donatariuszowi ułatwi mu karierę, tym bardziej, że (jak się miało wkrótce okazać) konieczność częstych wyjazdów do Suskowoli odbijała się negatywnie na jego pracy i narażała go na niezadowolenie zwierzchników. Faktem jest, że Bielánowski podszedł bardzo rzetelnie do swych nowych obowiązków i w następnych latach starał się kontrolować, a okresowo nawet prowadzić samodzielnie, gospodarkę majoratu. Było to zjawisko znaczące dla losów dóbr, gdyż długotrwały okres, w którym dobrami suskowolskimi administrował Karol Wagner, potwierdził w pełni wszystkie, przedstawione już wcześniej, negatywne opinie na temat jego osoby.

Niemalże natychmiast po oficjalnym objęciu funkcji administratora Wagner popadł w niezliczone spory i konflikty z włościanami zamieszkującymi w dobrach, stojącymi mocno na gruncie utrzymania swych praw. Choć zapewne dążył do jak najszybszej poprawy stanu ekonomicznego dóbr, podejmowane przez niego inicjatywy w tej sferze były niefortunne, zaogniając tylko i tak już napiętą sytuację. Archiwalia wskazują, że choć administratorowi udawało się przekazywać właścicielowi majoratu należne mu dochody (prawdopodobnie 600 rbs. rocznie), nie istniały w praktyce jakiejkolwiek szanse na spłatę omówionego już zadłużenia wobec skarbu Królestwa Polskiego. Zyski, jakie w tym okresie przynosił majorat, były osiągane przede wszystkim dzięki licznym nadużyciom wobec włościan: przedłużaniu wymiaru pańszczyzny, przerzucania na nią czasu przeznaczonego na szarwark, bezprawnego poboru podatków, wreszcie częstego stosowania kar cielesnych wobec opornych chłopów. W tej ostatniej sferze "tarczą" osłaniającą Wagnera był fakt równoczesnego sprawowania przez niego funkcji wójta gminy suskowolskiej, a w związku z tym działania z urzędu.

Kwestią szczególnie drażliwą był zwłaszcza brak jakichkolwiek prac nad oczyszczaniem dóbr, co mieszkańcy wsi obserwowali z dużym niepokojem.

19 Bielánowski objął oficjalnie tę funkcję w listopadzie 1845 r. Tamże, sygn. 10209, k. 30.
Pismo A. Obruczewa do RGR z dn. 23 listopada (7 marca) 1845 r.

jem.²⁰ Sześcioletni termin przewidziany w ukazie carskim na sfinalizowanie tej operacji został wkrótce przekroczony, co spowodowało spontaniczne pojawienie się wśród włościan akcji biernego oporu. Już w 1845 r. Wagner alarmował władze gubernialne, że "Włościanie Dóbr Suskowoli nie mogą się doczekać zapewnionego im oczynszowania, od niejakiego czasu pańszczyzny przynależnej odrabiać nie chcą, albo późno wychodzą i wydzielone im roboty stosowanie do tabeli prestacyjnej nie wypełniają z dokładnością (...), przez co administratora w obecnym czasie na znaczne straty narażają".²¹ Chłopi ripostowali pisząc, iż Wagner wymusza na nich przekraczanie ustalonego wymiaru pańszczyzny, a opornych karze w sposób "nielitościwy".²² Mediacja kpt. Bielanowskiego załagodziła konflikt tylko na krótki czas. Już w następnym roku włościanie zdecydowali się na złożenie oficjalnej skargi na panujące w dobrach stosunki do kancelarii Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego. W dokumencie tym podkreślano, że gen. Obruczew przebywa na stałe w Rosji, a Wagner - nazywany "najgorszym dzierżawcą" - "(...) nakazuje odrabiać dwa dni pańszczyzny za dzień jeden, katuje niemiłosiernie, dni na szarwark, to jest na naprawę dróg przez Rząd wyznaczone, obraca na swoje gospodarskie potrzeby, do młocki, orania i wywożenia drzewa na sprzedaż. (...) Każe niektóre podatki, jako to: dymowe i inne za dwór opłacać, jednym słowem z dawniejszej zamożności pod poprzednimi dzierżawcami przyszliśmy teraz do zupełnej nędzy i niedostatku".²³

W następstwie skargi kancelaria Księcia Namiestnika poleciła gubernatorowi radomskiemu rozpatrzenie jej zasadności oraz osobiste pouczenie Wagnera o jego obowiązkach. Rozpoczęte szybko śledztwo przyczyniło się wydatnie do przyspieszenia prac nad oczynszowaniem i nowym podziałem kolonialnym. Jak wynika z zachowanych źródeł, pomiary gruntów oraz konieczność zamiany niektórych niw włościańskich stworzyła Wagnerowi pole do operacji, uznanych później przez mieszkańców wsi za nadużycia. Bezsprzecznie celem administratora było dążenie do maksymalnego polepszenia sytuacji folwarków w Suchej i Suskowoli poprzez przyłączenie do nich najlepszych, często użyźnianych już od dłuższego czasu przez włościan, gruntów ornych. Według opinii chłopów Wagner wykorzystał do maksimum fakt, iż pomiarami dóbr kierował spokrewniony z nim geometra. Administrator zawarł także w pewnym momencie, zdecydowanie niekorzystny dla mieszkańców wsi, układ z miejscowym proboszczem, który również zamierzał przy okazji oczynszowania poprawić

20 Por. przypis nr 7.

21 APR, ZDP, sygn. 10209, k. 9 - 9 v. Pismo K. Wagnera do RGR z dn. 28 grudnia 1845 r. (9 stycznia 1846 r.).

22 Tamże, sygn. 10209, k. 11 - 12. Pismo AEOR do K. Wagnera z dn. 13 (15) listopada 1845 r.

23 Tamże, sygn. 10209, k. 44 - 45 v. Petycja włościan do Księcia namiestnika Królestwa Polskiego z dn. 6 (18) lutego 1846 r.

stan gruntów kościelnych.²⁴ Co ciekawe, wszystkie te posunięcia wynikały prawdopodobnie z inicjatywy samego Wagnera. Wydaje się, że gdyby wiedział o nich gen. Obruczew, osobą wtajemniczoną musiałby być również jego pełnomocnik kpt. Biełanowski. Ten ostatni, odwiedzając majorat w trakcie dokonywania w nim pomiarów, niejednokrotnie stawał po stronie włościan, próbując ograniczać wyrządzaną im krzywdę. Doskonałym przykładem tego jest oficjalna skarga, złożona przez niego władzom gubernialnym latem 1846 r. Pełnomocnik przedstawiał w niej przypadki przydzielania ugorów i piachów najuboższym mieszkańcom wsi (m.in. wdowie z siedmiorgiem dzieci), powiększania gruntów bogatych gospodarzy itp., a także fakt obrażenia go przez mierniczych (Polaków), który zwrócił uwagę na ich postępowanie.²⁵

Choć reformy czynszowe przeprowadzone w majoracie Suskowola należy ocenić z perspektywy lat pozytywnie,²⁶ w interesującym nas okresie spotkały się one z negacją wielu włościan uznających, że wyrządzono im poważną krzywdę. We wrześniu 1847 r. mieszkańcy majoratu wystosowali obszerną petycję do gen. Obruczewa, stacjonującego wówczas ze swym pułkiem w Besarabii. W piśmie, rozpoczynającym się od słów "Jaśnie Wielmożny Generale, Ojczy i Dobrodzieju nasz" stwierdzano, że stała nieobecność donatariusza w dobrach spowodowała zaistnienie wielu uchybień. W opinii włościan działalność Wagnera spowodowała, że w ramach nowego podziału kolonialnego gruntów do folwarków przyłączono 300 mórg dawnych gruntów włościńskich i 250 mórg łąk, przesuwając chłopów na wzgórza, wydmychy i kompletne nieużytki, a także zmuszając ich do zaakceptowania takiego stanu rzeczy "pogróżkami". W nowej sytuacji administrator zakazał włościanom wypasu w lasach i na gruntach dworskich, a jak stwierdzano: "(...) jak postrzeże, że kto pasie, zaraz zaima, bije i suto płacić jakby za jaką szkodę sobie każe". Pisano też o nadużywaniu kar cielesnych i przeznaczaniu dni szarwarkowych na prace dworskie. Warto podkreślić, że włościanie wyrażali bardzo pochlebną opinię o kpt. Biełanowskim stwierdzając, że wielokrotnie wzywał on Wagnera do zmiany postępowania. Było to jednak całkowicie nieskuteczne.²⁷

Ponieważ gen. Obruczew odesłał skargę do Radomia, władze gubernialne rozpoczęły śledztwo dotyczące prawdziwości zawartych w niej zarzutów. Część z nich obalono, inne jednak podtrzymano. Skrytykowano np. Wagnera

24 Do finalizacji tego porozumienia nie dopuścił Biełanowski. Tamże, k. 112v. Pismo włościan do RGR z dn. 31 sierpnia 1846 r.; sygn. 10210, k. 107 - 108. Pismo B. Biełanowskiego do RGR z dn. 3 (15) listopada 1849 r.).

25 Tamże, sygn. 10209, k. 131v - 132v. Pismo B. Biełanowskiego do RGR z dn. 15 (27) sierpnia 1846 r.

26 Na temat zasad i efektów przeprowadzenia reform czynszowych w dobrach donacyjnych por. m.in. St. Śreniowski, *Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi Królestwa polskiego 1831-1864*, Warszawa 1963, s. 35 i nn.; J. Kukulski, *Donacje paskiewiczowskie ...*, s. 40 i nn.

27 Tamże, sygn. 10209, k. 393 - 394. Pismo włościan do A. Obruczewa, d.b., 1847 r.

za używanie przy wykonywaniu kar cielesnych bata zamiast różg, ale równocześnie podkreślono, że nakłada on na chłopów chłostę nie jako administrator majoratu, ale jako wójt gminy. Pozytywnym zjawiskiem mediacji urzędników gubernialnych było jednak doprowadzenie do ugody między dworem a wsią w sprawie wypasu bydła.²⁸

Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych nie tylko nie zmienił omówionej sytuacji, ale rozszerzył pole znanych już konfliktów. W świetle zachowanych źródeł można stwierdzić, że zjawisku temu był winien administrator. Dzięki bogatej korespondencji dotyczącej jego postępowania wiemy np. że w dalszym ciągu przeznaczał on obowiązek szarwarkowy do pracy na dworskich polach, zmuszając też dziewczęta ze wsi do posług we dworze za symbolicznym wynagrodzeniem.²⁹ Ogromne protesty włościan wzbudził też przymusowy pobór opłat gruntowych z licznych gospodarstw, pomimo, iż chłopci zostali zwolnieni z nich na okres trzech lat po oczynszowaniu; do zwrotu pieniędzy zmusiła Wagnera dopiero osobista interwencja Naczelnika Powiatu Radomskiego.³⁰ W 1848 r. wyszło natomiast na jaw, że administrator, łamiąc kategoryczny zakaz kpt. Bielanowskiego, wybudował w jednej z wsi majoratu tartak o napędzie wodnym i w związku z tym doprowadził do powstania stawu na gruntach należących do włościan, odmawiając im wypłaty odszkodowania. Przykłady takie można mnożyć.³¹

Choć administracja gubernialna i powiatowa była dokładnie informowana o przedstawionych wydarzeniach, żadne z nich nie doprowadziło do radykalnych posunięć mających na celu utemperowanie Wagnera. Działań takich nie był w stanie podjąć również kpt. Bielanowski, który bywał w Suskowioli coraz rzadziej, zajęty własnymi obowiązkami służbowymi. Zwierzchnicy patrzyli zresztą na jego dodatkowe zajęcie z coraz większą niechęcią. Przełom w tej sytuacji nastąpił w początkach lat pięćdziesiątych. Radomskie władze zostały wówczas poinformowane, iż Wagner, sprawujący nadal funkcję wójta gminy suskowolskiej, dokonuje kolejnych nadużyć i to sferze o poważnym znaczeniu społecznym. Chodziło tu mianowicie o pobieranie od chłopów łapówek, w zamian za wykreślenie ich nazwisk ze spisów mężczyzn zdatnych do poboru wojskowego. Wkrótce stało się oczywiste, że w sprawie tej zostanie wszczęte oficjalne śledztwo. Ponieważ administrator zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, iż oprze się ono przede wszystkim na zeznaniach włościan, postanowił

28 Tamże, sygn. 10209, k. 416 - 419. Opinia w sprawie sporu, d.b. 1847 r.; k. 454 - 455. Wykaz zobowiązań włościan ze wsi Linów, 1847 r.

29 Tamże, sygn. 10211, k. 239 - 239v. Pismo włościanina F. Lepy do RGR z dn. 6 (18) stycznia 1853 r.

30 Tamże, sygn. 10209, k. 341 - 342. Raport NPR do RGR z dn. 16 (28) grudnia 1848 r.

31 Tamże, sygn. 10210, k. 172 - 172v.; sygn. 10211, k. 16 - 17. Pismo KRPiS do RGR z dn. 19 (29) lipca 1850 r.; k. 40 - 40v. Pismo B. Bielanowskiego do RGR z dn. 8 (20) listopada 1850 r.

szybko zyskać ich przychyłność. Niemalże z dnia na dzień zmienił zatem swoje postępowanie, stając się opiekunem i protektorem chłopów nawet w sytuacjach ocierających się o przestępstwa kryminalne. Najważniejszym przejawem tego zjawiska było niewydanie żandarmom przybyłym do Suskowoli kilku mieszkańców wsi Koszary, którzy - przyłapani na kradzieży drewna - napadli na podleśnego, zabrali mu konia i jeszcze tego samego dnia naszli jego dom. Wydarzenie to sprawiło, że przeciwko Wagnerowi rozpoczęto błyskawicznie śledztwo administracyjne, w którym wziął udział jednak także Naczelnik Wojenny Powiatu Radomskiego.³² Zakończyło się ono usunięciem Wagnera z funkcji administratora i wójta. W krótki czas potem, w 1853 r., kontrowersyjny zarządca dóbr suskowolskich zmarł.³³

Na kpt. Bielanowskim spoczął obowiązek znalezienia osoby, która byłaby w stanie pokierować gospodarką majoratu. Dokonany wybór okazał się ponownie niefortunny. Następcą Wagnera został niejaki Rajzacher, który przebywał jednak w Suskowoli tylko przez krótki czas. Jego dymisja wiązała się z wydarzeniami, do których doszło tutaj latem 1853 r. Administrator, działający jako wójt gminy, wezwał wówczas do siebie sołtysa wsi Koszary i po otrzymaniu od niego tabeli powinności włościan zaczął w niej dokonywać zmian. Sołtys, który zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu, został wyrzucony za drzwi. Wkrótce potem mieszkańcy Koszar dowiedzieli się, że ich wieś ma nowego sołtysa - mieszkańca jednej z okolicznych miejscowości, wyznaczonego na tę funkcję przez Rajzachera. Co było dalej, opisano w skardze jednego z włościan: "W dniu wczorajszym gromada poszła do W[ielmożnego] Wójta i ustnie wniosła prośbę, ażeby z pomiędzy nich wybrał sołtysa, gdyż na tego jako nie mającego zaufania, ile że znany jak wyżej opisywaliśmy, w żaden sposób sołtysem być nie może, W[ielmożny] Rejzacher uniosłszy się pasją zaczął nas pięściami bić po głowie i twarzy, szturchać, szarpać, a nawet na mnie sukmanę podarł i nazajutrz dla odstawienia nas do Radomia nakazał do urzędu swego stawić się".³⁴ Następstwem tych wydarzeń było uznanie trzech włościan za buntowników, co spowodowało osadzenie ich na kilka dni w areszcie miejskim w Radomiu.³⁵ Rejzacher opuścił jednak szybko zajmowaną posadę, a kpt. Bielanowski podjął decyzję o niezatrudnianiu nowego administratora, podejmując próbę (jak się miało okazać - zakończoną całkowitym niepowodzeniem) samodzielnego pokierowania gospodarką majoratu.

32 Tamże, sygn. 10211, k. 48 - 49v. Pismo ppłk Korpusu Żandarmów Dziegielewskiego do GGR z dn. 4 (16) stycznia 1851 r.

33 Tamże, sygn. 10211, k. 238. Raport WEOR z dn. 15 (27) sierpnia 1853 r.

34 Tamże, sygn. 10211, k. 265 - 266v. Pismo włościan W. Chmielewskiego i J. Oko do RGR z dn. 13 (25) października 1853 r.

35 Tamże, sygn. 10211, k. 283v. Protokół badania skargi włościan z dn. 2 (14) lipca 1854 r.

W połowie lat pięćdziesiątych dobra suskowolskie, borykające się z poważnymi problemami ekonomicznymi, zaczęły nawiedzać systematycznie klęski żywiołowe o skali nie notowanej tutaj we wcześniejszych latach. Roztopy i powodzie uniemożliwiające uprawę gruntów, epidemia cholery panująca w guberni radomskiej oraz pomór bydła, zbiegły się w czasie ze stratami wynikającymi z nałożonego na chłopów obowiązku dostarczenia kwater i podwód dla jednostek wojskowych.³⁶ Oprócz obiektywnych trudności, na kondycji ekonomicznej włościan odbijało się też bardzo negatywnie zahamowanie prac mających sfinalizować reformy kolonizacyjne i czynszowe. Zła koniunktura gospodarcza i brak odpowiedniego nadzoru nad majoratem uniemożliwiły np. wycinkę drzew zarastających tereny przeznaczone na gromadzkie pastwisko we wsi Sucha, co powodowało poważny niedostatek paszy dla inwentarza.³⁷ Przykłady takie można mnożyć. Dobra popadały w coraz poważniejszą ruinę, a administracja Królestwa Polskiego dopominała się coraz częściej spłaty dawnych zobowiązań. W 1856 r. kpt. Bielanowski informował władze gubernialne, że zainwestował w dobra wszelkie posiadane środki pieniężne, w związku z czym nie jest w stanie wywiązać się z obowiązku spłaty kolejnych rat zadłużenia. Zaznaczał też, iż gdyby nawet władze zechciały wyegzekwować należne im pieniądze poprzez zlicytowanie inwentarza dworskiego, doprowadzając do całkowitej ruiny majoratu, to i tak kwoty uzyskane w ten sposób nie pokryłyby długu.³⁸

Przerzucanie całkowitej winy za zły stan ekonomiczny dóbr suskowolskich na karb obiektywnych trudności wywołało prawdopodobnie pewne niedowierzanie urzędników gubernialnych. O opinię w tej sprawie zwrócono się zatem do Asesora Ekonomicznego Okręgu Radomskiego. W specjalnym raporcie pisał on, że choć sytuacja majoratu jest rzeczywiście trudna, podstawowym czynnikiem blokującym działania na rzecz jej poprawy jest fakt tylko okresowego przebywania kpt. Bielanowskiego w Suskowie i brak na miejscu osoby odpowiedzialnej za całokształt gospodarstwa. Świadomość tego miał zapewne również sam Bielanowski, który przekazał część obowiązków swej żonie, próbującej prowadzić, choćby w zakresie ograniczonym do najważniejszych spraw, administrację majoratu. Dziwny status i brak doświadczenia spowodowały jednak, że miejscowi włościanie ustosunkowali się do jej osoby zdecydowanie negatywnie.

Przedstawiona sytuacja doprowadziła wreszcie do osobistej interwencji dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. W począ-

36 Tamże, sygn. 10211, k. 317 - 318v. Prośba włościan z Suchej do RGR z dn. 2 (14) maja 1855 r.

37 Tamże.

38 Tamże, sygn. 10212, k. 66 - 67v. Pismo B. Bielanowskiego do RGR z dn. 20 października (1 listopada) 1856 r.

kach 1857 r. polecił on dowódcy radomskiego Korpusu Żandarmerii gen.-lejt-nantowi Burmanowi, by ten nakazał kpt. Biełanowskiemu jak najszybszą rezygnację z przyjętej niegdyś funkcji pełnomocnika donatariusza. W specjalnym piśmie poinformował też gubernatora radomskiego, iż z mocy decyzji Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego właśnie na nim spoczywa obowiązek "(...) rozciągnięcia nad włościanami dóbr Suskowoli szczególnej opieki i udzielać im we wszystkich przypadkach prawną obronę przeciw samowolności administrujących temiz dobrami".³⁹ Jeszcze wiosną wspomnianego roku Biełanowski zawarł umowę na administrację dóbr z niejakim Siwickim, a następnie złożył swe pełnomocnictwa. Jego następcą został rachmistrz Dyrekcji Ubezpieczeń Powiatu Radomskiego Konstanty Chodnikiewicz.⁴⁰ Pewne jest, że donatariusz zaproponował mu to stanowisko w oparciu o pozytywną opinię, wyrażoną przez radomskie władze gubernialne.

Starając się dokonać choćby krótkiego podsumowania zaprezentowanych informacji warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Wydaje się, iż w przypadku Suskowoli mamy do czynienia z całym łańcuchem problemów, dotyczących przynajmniej pewną część dóbr donacyjnych. U ich źródeł tkwiła pozycja donatariusza, przebywającego przez całe lata poza darowanym mu majątkiem, ale nastawionego na czerpanie z niego profitów finansowych. Pociągało to za sobą pozostawienie niemalże całkowitej swobody administratorom, podejmującym często błędne decyzje gospodarcze i preferującym tradycyjny (w znaczeniu negatywnym) model stosunków z mieszkańcami wsi. Z pewnością zarówno Piotr Wien, jak i Karol Wagner, nie byli w stanie sprostać prowadzeniu majoratu, zwłaszcza w okresie przestawiania jego gospodarki z pańszczyźnianej na czynszową. Zadaniu temu nie mógł podołać także Bazyli Biełanowski, który - kierując się niejasnymi motywami - przyjął funkcję pełnomocnika donatariusza. Choć jako Rosjanin i oficer żandarmerii cieszył się on z pewnością pełnym zaufaniem gen. Obruczewa, nie mogło to zrekompensować jego braku wiedzy o specyfice prowadzenia gospodarstwa folwarcznego i wiejskiego. Faktem jest jednak, że dzięki szczeremu zaangażowaniu, obiektywizmowi i przymiotom osobistym, zapisał się on bardzo dobrze w pamięci włościan zamieszkujących w dobrach. Bardzo interesującym zagadnieniem wydaje się też postawa przedstawicieli centralnych i gubernialnych władz Królestwa Polskiego wobec problemów, z jakimi borykała się donacja. Wyraźny protekcyjizm w stosunku do osoby Obruczewa zbiegał się z mniej lub bardziej udanymi próbami łagodzenia konfliktów występujących w majoracie, ale również z prowadzeniem twardej

39 Tamże, sygn. 10211, k. 83 - 83v. Pismo Dyrektora Głównego Prezydującego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych do GGR z dn. 2. (14) lutego 1857 r.

40 Tamże, sygn. 10212, k. 163 - 163v. Pismo KRPiS do RGR z dn. 21 grudnia 1857 r. (2 stycznia 1858 r.)

